Rok I. Kraków, środa 2 września 1936 r.

# Torpeda
Gazeta dla wszystkich

5 groszy

# Kamieniew i Zinowjew żyją?

## Krwawe rozruchy na Ukrainie

## Teror i aresztowania w Rosji

**PARYŻ, 31. 8.** Dzisiejszy numer dziennika „Figaro" przynosi sensacyjną w najwyższym stopniu wadomość z Moskwy, a mianowiecie dziennik ten twierdzi, że 16-stu przywódców opozycji trockistowskiej, skazanych na śmierć w Moskwie, nie zostało wcale rozstrzelanych.

Jak twierdzi korespondent moskiewski tego pisma, egzekucja była fikcyjna. Pluton egzekucyjny, zamiast prawdziwych nabojów, otrzymał „ślepaki" Odległość dzieląca rozstrzeliwanych od plutonu, była dość znaczna, aby ślepe naboje nie dosięgły skazanych. Udali oni, że padają nieżywi na ziemię, poczem natychmiast pluton egzekucyjny odprowadzono, a rzekomo rozstrzelanych wywieziono na Syberję. Podobno mają oni przebywać w okolicy jeziora Balkajskiego.

Narazie brak ptwierdzenia z jakiegokolwiek innego źródła tej sensacyjnej i niezbyt prawdopodobnej wiadomości. Podajemy ją na odpowiedzialność „Figaro".

### BUNT ŻOŁNIERZY

**PARYŻ, 31. 8.** — Dzisiejsza prasa paryska w dalszym ciągu żywo zajmuje się nową falą teroru, jaka ogarnęła sowieckie organizacje, urzędy i armję, podkreślając tajemniczość wypadków, jakie rozgrywają się w Sowietach.

Według doniesień agencyj z Moskwy masowe aresztowania trwają w dalszym ciągy. Agenci GPU. aresztują nietylko osoby, co do których istnieją choćby minimalne dowody, ale nawet tych, którzy kiedyś należeli do opozycji trockistowskiej i oddawna się nawrócili.

W szczególnie sensacyjnej formie publikują dzienniki paryskie wiadomość, iż w Riazanu (150 km. od Moskwy) zbuntowali się żołnierze tamtejszego garnizonu.

### STALIN — KRUPSKAJA

**LONDYN, 31. 8.** — Wiadomości otrzymane przez prasę angielską z Moskwy potwierdzają pogłoskę o zdecydowanym zamiarze Stalina unieszkodliwienia wdowy po Leninie, Krupskoj.

Według tych wiadomości, Krupskaja ma być aresztowana i postawiona przed sąd za udział w spisku na życie Stalina. Podobno zdobyto już dostateczne dowody winy Krupskoj i prok. Wyszyński zajęty jest obecnie przygotowywaniem oskarżenia przeciwko niej.

### WYBITNI KOMUNIŚCI ZA KRATAMI

**RYGA, 31. 8.** — Czystka w Sowietach obejmuje nie tylko obywateli sowieckich, ale dokonano również wiele aresztowań wśród wybitnych komunistów zagranicznych.

Do Helsinek nadeszła wiadomość, że wybitni fińscy działacze komunistyczni Krista Rodro, Kulerzo i Banner zostali aresztowani i zesłani na Sybir.

Wybitny członek komitetu wykonawczego Letton Miati miał być aresztowany przez agentów G.P.U. Gdy podczas zebrania paryjnego agenci wkroczyli na sale i poprosili Letton Miatiego, aby udał się za nimi, ten dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń

### ADM. HALLER ARESZTOWANY

**RYGA, 31, 8.** — Według wiadomości z Moskwy, których ścisłości do tej pory nie zdołano jeszcze należycie sprawdzić, dowódca sowieckiej floty bałtyckiej, Haller, został aresztowany



NOWY WAGON. ELEKTRYCZNY
który kursować będzie na warszawskiej linji podmiejskiej.

# Wzgardzony garbus zabił studenta

## Krwawa tragedja w Warszawie

**WARSZAWA, 31.8** — Dziś o godz. 9-ej rano na rogu ulicy Wspólnej i Kruczej przed wędliniarnią H. Jankowskiego rozległy się strzały.

Jakiś niepozorny garbus strzelał do przechodzącej kobiety i ranił ją na szczęście lekko, w czoło i szyję.

Ranna rzuciła się do ucieczki. Wówczas napastnik dał jeszcze jeden strzał. Kula trafiła w głowę przechodzącego ulicą studenta medycyny 27-letniego Jana Koćwina podążającego do żony, leczącej się w klinice położniczej przy ul. Marszałkowskiej nr. 45

Ciężko ranny student, przeszedłszy kilka kroków, padł trupem przed bramą domu nr. 31 przy ulicy Kruczej.

Strzały wywołały olbrzymi popłoch na ulicy. Przechodnie rzucili się w panice do ucieczki, jedynie tylko przechodzący ulicą policjant podbiegł do zbrodniarza, rozbroił go i aresztował.

Zabójca, przyprowadzony do komisarjatu, podał się za 38-letniego Zygmunta Skorupskiego, nigdzie niezameldowanego. Jako przyczynę zbrodni podał on chęć rozprawienia się z b. narzeczoną Stanisławą Sosnowską, która rzekomo wyciągnęła od niego większą sumę pieniędzy, a obecnie, gdy Skorupski znalazł się w krytycznej sytuacji, zerwała z nim.

# O PUHAR GORDON-BENNETTA

## „Sanok" i „Syrena" -- wylądowały

W chwili obecnej rozgrywa się niezwykle emocjonująca walka o pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach balonowych. Jak wynika z komunikatów meteorologicznych, wszystkie balony lecą obecnie z przeciętną szybkością od 40 do 70 km. na godzinę. Można śmiało twierdzić, że wszystkie balony znajdują się już poza granicami Polski, a nawet niektóre mogą być w głębi Ukrainy lub Białorusi; zależnie od kierunków wiatru, w jaki się dostały.

### „SANOK" LĄDOWAŁ

**BIAŁYSTOK, 31.8** — Wczoraj o godz. 9.45 wiecz. w miejscowości Czeremcha lądował balon „Sanok" ze stacją radjową. Balon ten przeleciał 150 km. w linji prostej od Warszawy. Po drodze minęło go kilka balonów, biorących udział w zawodach „Gordon - Benneta. Lot odbył się bez przeszkód.

### LĄDOWANIE „SYRENY"

**ŁUNINIEC, 31.8** — Balon pocztowy „Syrena" wylądował dziś o godz. 2-ej w nocy w pobliżu toru kolejowego między stacją kolejową Lechina a wsią Cholewice za Łunińcem w odległości 58 km. od granicy sowieckiej. Balon ten przeleciał w linji prostej od Warszawy 420 km.

# Pożar w M. S. W.

### W WARSZAWIE

WARSZAWA, 31. 8. Późnym wieczorem wybuchł pożar w ministerstwie spr. wewn., w lokalu, gdzie przeprowadza się remont.

Pożar powstał od koksu. pozostawionego przez robotników.

Spłonęła część podłogi.

# Skarb w kieszeni starego ubrania

## Dziwna przygoda wiernego sługi

Niektóre wypadki powtarzają się seryjnie. Taka naprzykład historja o miljonowym spadku, jaki przypadł w udziale wiernemu słudze powstańca z 63 roku, o który to spadek procesuje się teraz rodzina Polaków — bardzo jest podobna do przygody niejakiego Mikołaja Szentes.

Lat temu 40, wywędrował z Węgier do Ameryki były lokaj Mikołaj Szentes. Musiał wprawdzie niebawem pożegnać się z marzeniami, o kopalniach złota i workach pełnych dolarów, otrzymał jednak dobrą posadę kamerdynera, u miljonera Williama Forsta.

Mijały lata. Stary Forst polubił wiernego sługę. Bo Szentes był, jak to mówią, „perłą".

Forst owdowiał, stracił też ukochaną córkę

**w tragicznych okolicznościach.**

Pięcioletnia dziewczynka pozostawiona na chwilę bez opieki, podpaliła na sobie sukienkę i spłonęła żywcem. Śmierć dziecka wywarła wstrząsające wrażenie na Forsie. Zdziwaczał. stał się odludkiem, zwinął mieszkanie i zamieszkał w ciasnej mansardzie swego wspaniałego pałacu w Brooklyn. W ostatnim okresie życia stykał się tylko z ulubionym służącym, którego traktował jak najbliższego powiernika.

Ubiegłej zimy Forst zapadł na grypę i umarł po parudniowej chorobie. Cały majątek zapisał na cele dobroczynne, zaś staremu słudze polecił wręczyć swoje

**zniszczone ubranie,**

które ostatnio codziennie nosił. Osobliwy upominek wywołał pewne zdziwienie, gdyż przypuszczano, że jednak Forst bardziej po pańsku wynagrodzi wiernego Mikołaja. Natomiast Mikołaj z czułością zdjął z wieszaka ubranie swego pana, skropił je łzami i ułożył, przesypawszy kamforą, na dnie swego kuferka. Dopiero w kilka miesięcy później porządkując kuferek wyczuł coś twardego w kieszeni ubrania. Okazało się, że był to

**portfel,**

zawierający akcje wartości dwustu tysięcy dolarów, zaś w bocznej kieszeni marynarki znajdowała się koperta z 40 tysiącami dolarów.

Wiadomość o niezwykłej przygodzie Mikołaja rozeszła się lotem błyskawicy wśród znajomych zmarłego miljonera. Posypały się oferty dla wiernego sługi. Kilku miljonerów zaczęło się ubiegać o względy kamerdynera, który widocznie był prawdziwą perłą, skoro zasłużył sobie na taką wdzięczność u swego pana. Szentes odrzucił grzecznie

**intrantne propozycje**

i oświadczył w wywiadzie prasowym (no, naturalnie, że były i „wywiady"), że zamierza wrócić do ojczyzny i osiedlić się na wsi w cichym domku z ogródkiem.

# Min. Kościałkowski wjechał

**SAMOCHODEM DO ROWU**

WARSZAWA, 31. 8. Wczoraj około godziny 9-ej rano minister Zyndram Kościałkowski wyjechał samochodem z willi swojej w Leśnej Podkowie, jadąc do Warszawy. Na szosie pod Nadarzynem kierowca samochodu zauważył nagle przeszkodę. Wskutek dużej szybkości, nie mogąc raptownie wstrzymać samochodu, skręcił do rowu.

Okoliczni wieśniacy samochód wydobyli z rowu i minister szczęśliwie odjechał do stolicy.

# Zamach na szofera taksówki w Warszawie

## Uśpionego zamknięto w płonącym samochodzie

Władze śledcze w Warszawie prowadzą dochodzenie w sprawie tajemniczego zamachu dokonanego przez kilku nieznanych sprawców na niejakiego Michała Szymczaka, zam. w Warszawie przy ul. Górczewskiej nr. 12.

Szymczak jest kierowcą i jeździ na taksówce należącej do Czesława Borzemskiego. Przebieg zamachu dokonanego na kierowcę, przedstawia się niezwykle tajemniczo, a jak wynika z zeznań swiadków, odbył się

**w następujących okolicznościach**

Wczoraj około południa, na szosie, prowadzącej z Anina do Starej Miłosny, w odległości 1 km. od Wawra, stanęła w płomieniach taksówka. Przejeżdżający obok gospodarze zauważyli, jak z samochodu wyszło 3 jakichś osobników, którzy zostawili na pastwę losu taksówkę i sami zbiegli.

Gospodarze rzucili się na ratunek i znaleźli w taksówce jeszcze jednego mężczyznę, który

**był nieprzytomny.**

Nieznajomego wyciągnięto i ugaszono ogień ziemią. Policja w Wawrze zaalarmowała straż ogniowa warszawską. Na miejsce przyjechało pogotowie i beczkowóz V oddziału, jednak ogień został wcześniej ugaszony. Częściowo spaloną taksówkę beczkowóz strażacki zaciągnął na posterunek policji w Wawrze. Taksówka Nr. W. 22591 została tam zabezpieczona i ustalono do kogo należy.

Zarządzony natychmiast za zbiegłymi pościg nie dał wyniku. Nieprzytomnego mężczyznę, którym okazał się kierowca Szymczak i który dzięki pomocy gospodarzy

**cudem uniknął śmierci w płonącym samochodzie**

pzewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Ponieważ nie odzyskał jeszcze przytomności nie można uzyskać od ofiary zagadkowego zamachu wyjaśnień.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż Szymczak padł ofiarą trzech zbrodniarzy, którzy uśpiwszy go, zamierzali zgładzić zamykając w płonącym samochodzie. Taksówka została przez nich oblana benzyną i podpalona.

Dalsze śledztwo w tej zagadkowej sprawie trwa i niewątpliwie doprowadzi do ujęcia zbiegłych sprawców potwornego zamachu.



WNĘTRZE WAGONU ELEKTRYCZNEGO kursującego na warszawskiej linji podmiejskiej.

# ECHA

## ŻYDZI W NIEMCZECH

„Kurjer Poranny" na temat położenia żydów w Niemczech pisze.

**Przed rokiem w Norymberdzie wydano słynne ustawy atnyżydowskie. Była to raczej jednak ustawa ramowa, w której brak jest przepisów wykonawczych. W Berlinie krążą obecnie pogłoski, iż przepisy ogłoszone będą w czasie tegorocznego Reichsparteitagu. Nie jest wykluczone, iż podobnie, jak w roku ubiegłym, zwołany zostanie do Norymbergi Reichstag dla uchwalenia kilku ustaw. Jedną z nich miałaby być ustawa o obywatelstwie Reichsbugergesetz. Nieomal jako pewnik można przyjąć, iż żydzi nie będą mogli nabywać posiadłości ziemskich. Właściciele ziemscy-żydzi, zostaliby wywłaszczeni.**

**Przez pewien czas obiegały pogłoski, iż w Norymberdze zostanie wydana ustawa, zakazująca żydom również posiadania i nabywania nieruchomości miejskich. W takim wypadku wszyscy żydzi posiadający domy, zostaliby wywłaszczeni. Podobno jednak, planu tego zaniechano, ze względu na zamieszanie i perturbacje, jakie wynikłyby stąd na rynku finansowym. Mówi się, iż dr. Schacht, ze względów gospodarczych kategorycznie przeciwstawił się temu projektowi. Tak więc, Schacht okazuje się właściwie jedynym potężnym „protektorem" żydów w Niemczech. Nie mógł on jednak zapobiec temu, ażeby nie zabroniono żydom piastowania mandatów rad ndzorczych w towarzystwach akcyjnych.**

# Niezwykły cennik

## Bilet wstępu kosztuje... prosiaka

Ogromna nędza panująca po wsiach rumuńskich i zupełny brak pieniędzy wśród wiejskiej ludności nasunął wspaniały pomysł dyrektorowi jednego z wędrownych cyrków.

Pierwsze przedstawienie przyniosło mu zupełne fiasco — bilety nie zostały zupełnie rozsprzedane. Wobec tego trzeba było pomyśleć nad gruntowną zmianą sposobu inkasowana gotówki za bilety wstępu.

Postanowiono zatem opłaty wstępu pobierać w naturaljach.

Zwykłe miejsce siedzące kosztuje... 8 jaj, lub kurę, lepsze miejsce nabyć można już za cenę 30 jaj, lub 3 — 4 kurcząt.

Miejsce w loży kosztuje „tylko" prosiaka.

O ile większa ilość osób pragnie nabyć wspólnie bilet — zapłata przyjmowana jest i w większych zwierzętach.

Pomysłowy dyrektor cyrku ma już obecnie prawdziwą kolekcję kur — oraz niezliczone stosy jajek.

# 14-letnia dziewczyna matką

WŁOŚCIBORZ, 31. 8. Corka rolnika W. w Włościborzu na Kaszubskich Zaborach, licząca lat 14, powiła ostatnio nieślubne dziecko płci męskiej.

Matka czuje się dobrze, jak również synek.

Ojcem dziecka okazał się 29 letni syn rolnika z Włościborza, któremu policja aresztowała.

# Szkielety z X wieku

POZNAŃ, 31. 8. W Gniazdowie podczas kopania ziemi wydobyto dwa szkielety.

Zawiadomiono o tem policję w Swarzędzu, a następnie oddział prehistoryczny Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

Na miejsce udał się prof. dr. Kostrzewski, który ustalił, że groby, w których znaleziono szkielety, pochodzą z X lub XI w. po Chrystusie.

Oba szkielety— to szkielety kobiece.

Znaleziono przy nich dużo kobiecych ozdób.

Jeden ze szkieletów był zakopany w głębokości 60 cm., drugi zaś 80 cm.

# Runął w przepaść

TORUŃ, 31. 8. Runął z mostu kolejowego w Toruniu w przepaść kilkunastometrową robotnik Henryk Gonsz z Grębocina, doznając ciężkich obrażeń na całem ciele.

Wymieniony zatrudniony był przy malowaniu mostu i spadł na szczęście nie do Wisły, lecz na teren t. zw. „Małpiego gaju".

Należy zaznaczyć, że przedsiębiorca, mimo nalegań robotnika,, nie zabezpieczył należycie rusztowań. to też on ponosi winę wypadku. Poszkodowanego przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Torpeda dnia

## ZAPACH PROCHU

**We wrześniu ma zebrać się w Brukseli światowy kongres pokoju. Prace przedkongresowe w Polsce prowadzi Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.**

**Prezydent U. S. A. — Roosevelt zamierza po powtórnym swoim wyborze zwołać pokojową konferencję królów, dyktatorów i prezydentów wielkich państw.**

**Miłoby było zapewnie uściskać się pp. Hitlerowi ze Stalinem, Stalinowi z Edwardem VIII, Mussoliniemu z Lebrun'em itd.**

**Swoją drogą byłoby daleko dowcipniej urządzić akademję ku czci pp. Brianda i Stresemana. Położyli przecież ogromne zasługi i na wieczne czasy ugruntowali „pokój". Trockiego zapraszać na uroczystość nie potrzeba.**

**A swoją drogą taka akademja pokoju byłaby mniejszą groteską, niż wręczanie symbolicznej gałązki oliwnej Hitlerowi przy dźwiękach: Deutschland, Deutschland... lub organizowanie światowych kongresów czy konferencyj pokojowych.**

**Gdy czyta się o tych „kongresach pokoju", czuć dziwnie blisko... zapach prochu.**



# Król bigamistów na wolności

## w tych dniach opuścił Sing-Sing

W tych dniach wyszedł z więzienia Sing - Sing jeden z „wybitniejszych" przedstawicieli podziemnego świata. Na pierwszy rzut oka nikt by się nie domyślił, że jest to notoryczny przestępca — wygląda tak przyzwoicie i niepokaźnie. Ot, jeden z miljona „szarych ludzi" o bezbarwnej twarzy i wyblakłem spojrzeniu. Naprawdę nikomuby nawet nie przyszło na myśl, że ten właśnie łysawy jegomość, nieśmiało uśmiechnięty, tulący do serca zniszczoną teczkę, jest ostatniem wcieleniem legendarnego donżuana.

Policja amerykańska i angielska doskonale zna przeszłość tego nie banalnego osobnika.

Vernon Short nazywa się naprawdę Engel i wywodzi swój ród z Niemiec. Rodzina jego emigrowała przed laty do Ameryki.

Engel, a więc „upadły anioł", przesiedział w więzieniu lat dziesięć, pokutując za uwiedzenie

**80-ciu kobiet.**

Właściwie postąpił w stosunku do nich po dżentelmeńsku, gdyż każda z nich była jego prawnie poślubioną żoną. W dodatku oświadczył on podczas rozprawy, że żadnej ze swych żon nie kochał. Posiadał ponadto wcale pokaźny harem, w skład którego wchodziły panienki, którym nie zależało na małżeństwie, a które za okreslonem wynagrodzeniem pełniły funkcje agentek i naganiaczek.

Pan Engel - Short zabawiał się w donżuana przez lat dwadzieścia, szczęśliwie unikając zatargów z policją. Był mistrzem w fałszowaniu aktów urzędów stanu cywilnego. Posiadał całą kolekcję dokumentów, zaopatrzonych w pieczęcie. Miał naturalnie

**tysiące paszportów.**

W pewnym okresie grasował w Hiszpanji, ożenił się tam z piękną senoritą, która posiadała bezcenną kolję brylantową. Senorita zakochała się w p. Englu i uciekła z nim na wyspy Balearskie. Podczas nocy poślubnej pan młody ukradł kolję i porzucił piękną żonę, gdyż śpieszył się na następny swój ślub do Londynu.

Miał niebywałe przygody w Anglji i we Francji, gdzie polował przedewszystkiem na bogate turystki, wdowy po plantatorach cynamonu i kawy, na córki kubańskich miljonerów i rosyjskie emigrantki, które zdołały wywieźć z piekła rewolucji trochę cennych drobiazgów".

Ostatnią jego zdobyczą była

**wdowa po miljonerze**

z Filadelfji, niejaka pani Kamp. Przedstawił się jej jako bogaty handlarz djamentów z Holandji. Engel posiadał już pokaźny zbiór cennej biżuterji. Miał więc czem się legitymować. Pani Kamp również była właścicielką wspaniałej kolekcji brylantów i pereł. Tym razem Engel, zgrzeszył zbytnią pewnością siebie i nie przedsięwziął zwykłych środków ostrożności. Udał się poprostu do sekretarjatu pani Kamp i przedstawił tam

**podrobiony list,**

zaopatrzony jej podpisem, który uprawniał go do podjęcia dwu kolij, przechowywanych w kasie ogniotrwałej. Niestety — pani Kamp, tknięta przeczuciem, zbyt wcześnie zjawiła się w biurze i „nakryła" swego wielbiciela. W kilka minut później p. Short odbywał romantyczną wycieczkę karetką więzienną do aresztu.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że oprócz 80-ciu żon, zupełnie prawnie poślubionych, zaręczył się on ostatnio z piętnastu kobietami.

Najzabawniejsze jest to, że Engel Short oświaczył w „ostatniem słowie" że właściwie on był najnieszczęśliwszy, gdy nie miał

**żadnych złudzeń,**

nie zakochał się ani w jednej ze swych ofiar — one zaś zapewniły go, że przeżyły z nim niezapomniane chwile.

Dzisiaj po dziesięciu latach pobytu w więzieniu podstarzały donżuan wyrusza znowu na podbój świata kobiecego. Oznajmił to dyrektorowi Sing - Singu. A więc kto wie, czy za kilka lat znowu nie dowiemy się o niebywałych wyczynach „króla bigamistów". Miał widocznie szelma „coś", co zniewalało kobiety.

# „Cudowna" szpada carów

## nie uchroniła jednak ostatniego Romanowa

W Pałacu Zimowym w Leningradzie znaleziono niedawno bardzo cenną szpadę carów, której pochwa wysadzana jest drogiemi kamieniami.

Szpada ta posiada swoją legendę.

Mianowicie chronić miała ona rosyjskich monarchów przed chorobami i śmiertelnemi ranami na placu boju.

Nie zdołano jednak dotąd ustalić pochodzenia „cudownej" szpady.

Krążą wersje, iż miała ona być kiedyś własnością Attyli — wodza Hunnów.

Twierdzeniu temu przeczy jednak misterna robota, niezwykła giętkość i twardość stali.

Fachowcy twierdzą, iż jest to szpada wschodnia z X wieku.

Szpada ta nie uratowała jednak ostatniego Romanowa przed śmiercią — zakończyło się widocznie jej „cudowne" działanie.

# Gdzie dziś krew się leje...

## (LIST Z HISZPANJI)

Oczywiście kurjerem „Petersburg— Sewilla" jedzie się na linji hiszpańskiej równie dobrze, jak na niemieckiej lub francuskiej. Nieco drogo co prawda — ale to się już przebolało po zapłaceniu biletu.

Ale, cudzoziemcze, radzę ci: nie zbaczaj ani kroku z tej pięknej linji!

Miałem wątpliwą, lecz tem trwalszą przyjemność jechania z Lisabony do Sewilli — wytwornie, pierwszą klasą! Dano nam pół przedziału o szumnej nazwie „Berlina" za co się naturalnie znacznie dopłaca. Był wieczór i rzetelne zimno po zbyt gorącym dniu, byliśmy więc bardzo radzi, gdy wsunięto nam do przedziału długi, żelazny ogrzewacz. Z zadowoleniem oparliśmy na nim nogi w nadziei, że ogrzejemy je nieco: doświadczyliśmy jednak z przykrością, że stawały się one jeszcze chłodniejsze. Widocznie rurę, zamiast gorącą wodą, napełniono zimną. Kleiliśmy, co jednak ogrzewa bardzo miernie. Owinięci w nasze pledy, ściśnięci w czwórkę w ciasnej przestrzeni usiłowaliśmy energicznie spać.

Mnie przynajmniej udało się to na kwadrans. Śniło mi się, że poluję na kaczki: było to uczucie wcale miłe, gdyby nie to, że stałem w rzece, a do wysokich butów wciskało mi się coraz więcej wody. — Byle tylko nogi nie przemarzły mi do podeszwy — myślałem.

— Boże, toż ja mam całkiem mokre nogi! — wykrzyknęła moja sąsiadka. To mnie wzbudziło.

Byliśmy wszyscy przemoczeni, łaziliśmy po podłodze i stwierdziliśmy, że przy oziębiaczu — przepraszam — ogrzewaczu, rozluźnił się kurek. Siedzieliśmy w powodzi. Chcieliśmy poczekać na następnej stacji. Dotychczas przystawaliśmy co pięć minut. Tym razem jednak następnej stacji oczywiście nie było! Czekaliśmy kwadrans, pół godziny.

W końcu ktoś pociągnął za hamulec bezpieczeństwa. Pociąg się zatrzymał się; ale, skoro wkońcu przyszła następna stacja, musiał winowajca zapłacić trzydzieści franków kary. Zawołaliśmy naczelnika stacji, zażądaliśmy, ażeby zabrano oziębiacz. Twierdził, że to niemożliwe, ponieważ rurę przepisowo wolno zmienić dopiero następnego dnia rano. Zażądaliśmy, ażeby zabrano wodę. Twierdził, że to nie możliwe, ponieważ kobieta robiąca porządki już śpi. Zażądaliśmy innego przedziału, oświadczył nam jednak, że wszystkie zajęte.

Jechaliśmy tedy dalej w naszej powodzi. Siedzieliśmy, jak Turcy, z nogami podwiniętemi na ławkach.

Na szczęście jechał z nami pewien komiwojażer i opowiadał dowcipy — dzięki temu, pomimo niewygodnej pozycji, opadła nas dość szybko senność. Komiwojażer śmiał się zawsze sam ze swoich historyjek i specjalnie ten śmiech działał cudownie usypiająco. Zasypiałem właśnie, kiedy pociąg znowu stanął. Do przedziału weszli konduktorzy i oświadczyli, że jesteśmy na granicy i musimy wyjść do rewizji celnej. Każdy z nas chwycił najbliższy pakunek.

Na szczęście jechał z nami pewien bie, ponieważ właśnie była pełnia księżyca.

Tak jest — ponieważ była pełnia! W noce, dla których kalendarz przewiduje pełnię, na hiszpańskich stacjach nie palą się bowiem ze względów ekonomicznych latarnie, przytem o tak drobnostkę, jak gruba powłoka chmur na niebie, zarząd nic troszczy się bynajmniej.

Z pomocą ogromnej ilości zapałek dobrnęliśmy do hali, gdzie zgromadził się cały szereg urzędników dokoła maleńkiej łojówki. Musieliśmy stanąć w ogonku i podchodzić pojedynczo do umundurowanych panów.

— Do oclenia? — zapytano mnie.

— Nic — zawołałem — tylko ubrania, książki, papiery i pióra...

—Otworzyć—powiedział pan w mundurze.

Teraz dopiero spostrzegłem, że mała ten kufer mojej sąsiadki.

— Wybaczy pan — jąkałem zmieszany — nie mam kluczy. — Kufer należy do

— Znamy się na tem — rzucił się na mnie gentleman. Zmierzył mnie od stóp do głów piorunującem spojrzeniem i wydobył z kieszeni wytrych.

Z pewnym trudem otworzył zamek i wyciągnął triumfująco parę jedwabnych podwiązek.

— To są pańskie pióra? — drwił.

Potem pochwycił flaszkę wody kolońskiej.

— A to jest zapewne pański papier? — darł się z nieopisaną ironją.

— Proszę wybaczyć... — jęczałem. Ale gentleman nie dał mi przyjść do słowa. Wymachiwał w powietrzu gorsetem i wył:

— Tak wyglądają pańskie książki? Ktoś, stojący obok mnie ulitował się nad mojem nieszczęściem.

— Daj mu pan prędko jednego daro! — szepnął mi do ucha.

Bez zastanowienia sięgnąłem do kieszeni i podałem urzędnikowi monetę. Ignorując mnie najzupełniej wzrokiem wyjął mi ją z dłoni i rzekł z pewnym odcieniem współczucia:

— No, tym razem ujdzie to panu jeszcze bezkarnie, ponieważ pomyłka nie jest ostatecznie wykluczona... Ale strzeż się pan szmuglowania na drugi raz! — Potem przesunął kufer na wagę, rzucił okiem na wskazówkę i oświadczył:

— Płaci pan dwadzieścia dwa tysiące trzysta siedemdziesiąt pięć rejsów cła!

(Dalszy ciąg nastąpi)

# WIADOMOSCI Z KRAKOWA

| WRZESIEŃ 1 Wtorek | Winszujemy: |
|---|---|
| | Dziś: Idziemu |
| | Jutro: Stefanowi |

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.**
**Wtorek:** „Kibic" — komedja.

**TEATR BAGATELA.**
Rewja: „Halmirska w Bagateli".

**REPERTUAR KIN**

**Adria:** „Sprawa 444" i „Żona dwóch mężów".
**Apollo:** „Mały buntownik".
**Atlantic:** „Chińskie morza" i „Kwiat Hawai".
**Bagatela:** „Szczęście na ulicy" oraz rewja „Halmirska w Bagateli".
**Promień:** „Nie zapomnij o mnie".
**Stella:** „Ostatni posterunek".
**Sztuka:** „Cowboy miljonerem".
**Świt:** „Tajemnica panny Brinks".
**Uciecha:** „Diuky".
**Wanda:** „Film plastyczny"
**Zorza:** „Dzień wielkiej przygody".

## Kopiec na Sowińcu rośnie

(hl) Kopiec na Sowińcu rośnie i dosięgnął już 26 metrów wysokości. Liczba zajętych robotników wynosi 800 osób i zostanie wkrótce zwiększona.

## Wycieczka techników
### DO ROŻNOWA

Krak. Towarzystwo Techniczne wspólnie z Krak. Oddziałem Związku Pol. Inżynierów Budowlanych urządza w dn. 12, ewent. i 13 września br. wycieczkę do Rożnowa, celem zwiedzenia budowy zapory na Dunajcu. W wycieczce mogą brać udział członkowie powyższych towarzystw wraz z rodzinami. Bliższe informacje w Sekretarjacie Tow. Technicznego.

## Nowi sędziowie
### PRZYSIĘGLI

Zarząd miejski sporządził listę osób których można powołać do sprawowania obowiązków przysięgłych. Lista wyłożona została do przejrzenia w urzędzie ewidencji ruchu ludności w Zarządzie miejskim.

## Bezpłatne szczepienie
### OCHRONNE

od ospy będzie dokonywane w wydziale zdrowia publicznego zarządu miejskiego, Ratusz, ulica Poselska Nr. 12 codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 10-tej do 11-tej przed poł. przez cały miesiąc wrzesień 1936 r. dla tych osób, względnie dzieci, które w terminie wiosennym nie mogły się poddać szczepieniu.

Rodzice, którzy nie poddadzą szczepieniu swych dzieci dotąd nieszczepionych, a urodzonych w czasie od 1.IV. 1934 do 31.III.1936 roku włącznie, będą karani po myśli ustawy z dnia 19 VII. 1919 roku (Dz. U.R.P. Nr. 13, poz. 113 z 1934 roku).

# Kupiec i obywatel miasta Krakowa
## okazał się groźnym bandytą

Prowadzone przez władze sądowe w Wodzisławiu dochodzenia w sprawie sensacyjnego połowu, jakiego dokonała placówka Straży Gran. w Meszczenicy (pow. rybnicki), gdzie 22 lipca br. został ujęty tajemniczy osobnik posiadający przy sobie około **100.000 koron czeskich**, dobiegają już końca.

Krytycznej nocy patrolujący na zielonej granicy w okolicach Jastrzębia Zdroju strażnicy natknęli się na dwóch elegancko ubranych osobników którzy na widok mundurów strażników rzucili się do ucieczki.

W trakcie pościgu jeden z nich został ujęty, drugiemu zaś udało się zbiec. Przytrzymany podał się za kuracjusza, zamieszkującego w sanatorjum im. Marsz. Piłsudskiego w Jastrzębiu Zdroju i oświadczył, że spacerował sobie z przygodnym znajomym ze Zdroju. Podał wówczas nazwisko, które okazało się później nieprawdziwem.

Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim kilkadziesiąt złotych i w różnych schowkach **wielką sumę w koronach czeskich.**

Przytrzymany usiłował wówczas **przekupić strażnika** ofiarowując mu początkowo **20.000** a później **40 tys. koron**, oświadczając, iż jest zamożnym kupcem i właścicielem domu w **Krakowie** i chce uniknąć wstydu i kary za przestępstwo dewizowe.

Twierdził bowiem, że sprzedał jedną realność w Krakowie i uzyskaną z tej tranzakcji gotówkę wywiózł do Czechosłowacji, gdzie ją wymienił na korony i dobrze na tej tranzakcji walutowej zarobił.

Strażnik jednak oparł się wszelkim namowom i wezwał policję, wespół z którą prowadzono już dalsze dochodzenia. Okazało się wówczas, że ujętym jest wielokrotnie karany przestępca, mający na swem sumieniu napady i usiłowane mordy, od dłuższego czasu poszukiwany przez policję **międzynarodowy kasiarz ze Lwowa — Hernball vel Josel - Józef Ehrlich.**

Jak policja ustaliła, wespół ze swoim wspólnikiem dokonał on włamania kasowego do fabryki celulozy w Rosenbergu, gdzie łupem kasiarzy padło **275.000 koron czeskich.**

Hernball został osadzony w więzieniu sądowem w Wodzisławiu. Za wspólnikiem jego, którego nazwisko jest władzom polskim wiadome, prowadzone są poszukiwania.



**„Marszałek Piłsudski w plastyce"**
Pod powyższym hasłem otwarta została obecnie w Warszawie wystawa, grupująca kilkadziesiąt prac naukowych rzeźbiarzy.

## 10.000 osób zwiedziło wystawę turystyczną
### w Krakowie

(hl) Wystawa Turystyczno - Uzdrojowiskowa w Krakowie cieszy się wielkiem powodzeniem. W pierwszym tygodniu zwiedziło wystawę około 10 tys. osób Komitet postanowił wystawę przedłużyć do dnia 10 września.

# Zw. Pracy Ob. Kob.
## poniósł stratę 12.500 zł.

(hl) W sprawie afery p. Farylewiczowej wychodzą na jaw coraz sensacyjniejsze szczegóły. Okazuje się, że zdefraudowana kwota w Zw. Pr. Ob. Kobiet wynosi nie jak pierwotnie przypuszczono 6.000 zł. lecz ponad 12.000 złotych.

### Oświęcim pisze...
## Krwawa bójka na zabawie

W Brzezince odbywała się zabawa ludowa, w czasie której E. Szyderko miał się wyrazić obelżywie o Związku Strzeleckim i o wojsku. Stało się to przyczyną kłótni, a następnie ogólnej bijatyki, która zokończyła się dotkliwem pobiciem kilkunastu uczestników zabawy.

W dniu wczorajszym E. Szyderko odpowiadał przed Sądem w Oświęcimiu, oskarżony o obrazę Zw. Strzel. i Armji polskiej. Rozprawa została odroczona a akta odesłano do Prokuratury celem uzupełnienia śledztwa.

## Rzemieślnicy
### BĘDĄ EKSPORTOWAĆ DO AMERYKI

Rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie Śląska uzyskało staraniem Izby Rzemieślniczej kontygent eksportowy do Stanów Zjednoczonych wyrobów mięsnych wartości kilku miljonów złotych. W związku z tem zainteresowana sprawą eksportu jednostki pośród tego rzemiosła dokładają starań o jak najrychlejsze ukończenie warsztatów dla przeróbki mięsa na eksport. Z uwagi na uzyskanie korzystnych cen na rynku amerykańskim, eksport ten będzie dla rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego Śląska nader rentowny. Trzeba dodać, że nie chodzi tu o normalnych eksporterów a o zupełnie nowe warsztaty i oznacza to poważny wyłom w dotychczasowej polityce Związku Eksporterów Bekonów.

## Ymca donosi...

...że z dniem 1 września wznawia swą działalność w sali gimnastycznej i odnowionej pływalni. Informacyj udziela i wpisy przyjmuje sekretarjat przy ulicy Krowoderskiej 8.

## Choroby zakaźne
### W KRAKOWIE

Od dnia 23 do 29 bm. zgłoszono w Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego 8 wypadków zachorowań na błonicę, 5 na dur brzuszny, 4 na krztusiec, 2 na płonicę i w jednym wypadku zachorowań na różę i zimnicę.



**NAJMNIEJSZA KSIĄŻKA ŚWIATA**
**Urzędnik warszawskiego urzędu pocztowego p. Józef Grygorjew napisał całą nową konstytucję w książeczce o wymiarach 10x8x5 mm., co jest zapewne „rekordem" świata w tej dziedzinie.**

# Od dziś obowiązuje
## NOWA PISOWNIA

Od dnia dzisiejszego, wtorku 1 września, staje się obowiązująca nowa pisownia języka polskiego, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejęności. Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie broszur, zawierających reguły nowej pisowni, ukazało się już aż 6 wydawnictw tego rodzaju w nakładzie kilkaset tysięcy egzemplarzy. Jak wiadomo reguły nowej pisowni obowiązywać będą od b. tygodnia zarówno w szkolnictwie, jak i w urzędach i instytucjach o charakterze publicznym.

# PROGRAM RADJOWY

**WTOREK 1 WRZEŚNIA 1936 R.**

3.00 Komuiikat meteorologiczny dla zawodników Gordon-Bennetta. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa oraz kom. meteorologiczny dla zawodników Gordoi-Bennetta. 12.05 Wiadomości rolnicze 12.15 Dziennik południowy. 12.25 Koncert w wyk. zespołu kameralnego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Płyty. 16.45 Bitwa pod Beresteczkiem — odczyt. 17.00 Piosenki w wyk. Adama Astona. 17.50 18.00 O śpiewaczych zdolnościach ptaków — pogadanka. 18.00 Czarna perła — opowiadanie J. Grabowskiego dla dzieci. 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy — Komunikat meteorologiczny dla zawodników Gordon-Bennetta. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. W przerwie Odwaga pani Senliffe — skecz Jacka Londona w radjofon. A. Wadzinowskiego 20.30 Blaski, cienie i perspektywy powieści biograficznej — szkic literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chóru solistów. 21.30 Koncert rozrywkowy. W przerwie wiadomości sportowe. 23.00 Płyty.



# NAJAZD SEKCIARSTWA
## na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie
### Dziwactwa sekciarskie -- Można palić podczas nabożeństwa -- Ofiara z krwi czarnego kota--Zapowiedź bliskiego końca świata

**Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych istnieje kilkaset dziwacznych nieraz sekt, które prowadzą zaciętą walkę konkurencyjną. Każda sekta wysila się, aby zwerbować jak największej zwolenników, nie przebierając nieraz w środkach.**

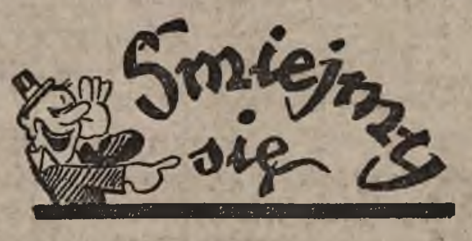
**Niedawno jedna z sekt amerykańskich ogłosiła, że w jej „świątyni“ wyznawcy w czasie „nabożeństwa“ mogą palić(!). Prasa amerykańska, ironizując z tego powodu, pisze, że sekta owa mogłaby jeszcze ogłosić, że jej zwolennicy w czasie „nabożeństwa“ otrzymują kawę i herbatę— byłaby oryginalna nowa kawiarnia.**

**Czasami te dziwactwa sekciarzy wkraczają niemal w dziedzinę patalogji. Baptyści, działający i u nas i w Rosji, specjalnie umieją wytwarzać u swych zwolenników zbiorową psychozę. Wśród zwolenników gmin, które baptyści założyli w Rosji, szerzą się praktyki, zakrawające na kult pogański o podkładzie patalogicznym.**

**W lasach guberni wiackiej kwitnie np. kult „świętego promienia“. We wschodniej ścianie domu dziwni ci poganie wycinają okienko i w chwili, gdy padnie przez nie promień wschodzącego słońca, rzucają się na ziemię, oddając mu cześć, jako bóstwu. Gdzie indziej znowu kwitnie kult bałwana, zwanego Doszkunem, któremu wyznawcy ofiarują krew czarnego koguta.**

**W Polsce sekciarze, jak wiadomo, też próbują zapuścić korzenie. W Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku ostatnio grasują agenci sekty „Złotego Wieku“, odznaczający się wielkim fanatyzmem. Zapowiadają oni bliski koniec świata i, błędnie interpretują Apokalipsę, głoszą o zbliżającym się tysiącletnim panowaniu Chrystusa na ziemi, wytwarzają w ludziach psychozę i przyczyniają się do zatrucia atmosfery życia społecznego.**






### CIERPLIWOŚĆ.

Cierpliwy mąż znosił wszystkie kaprysy żony. Codzień zachciewało jej się coś nowego.

Dzisiaj westchnęła: Ach, zobaczyć Neapol i umrzeć!

Tu kękła cierpliwość męża, porwał rozkład jazdy i krzyknął:

Najbliższy pociąg odchodzi o 8 30 rano

### RÓŻNICA POGLĄDÓW.

**— Jerzy, czy jest jeszcze coś na świecie poza miłością?**

**— Nie, nic, moja droga! A propos, a co jest dzisiaj na obiad?**

### PODOBIENSTWO.

— Jestem pewien, że w ciągu całej podróży nie wspomnieliście ani razu o waszym ojcu.

— Ależ tak, papo! Za każdym razem, gdy ktoś z gości wymyślał w hotelu na jedzenie, mama mówiła: Zupełnie jak ojciec.

### NA WĄSKOTORÓWCE.

Palacz: — Zatrzymamy się na tej stacji!

Maszynista: — Nie, nie sympatyzuje z zawiadowcą.

### JAK SŁONCE.

— Jak ci się podoba narzeczona Felka?

— Jak słońce!

— ??

— Wcale nie można na nią patrzeć.

# Kto dokonał zamachu
## na więzienie w Mysłowicach?

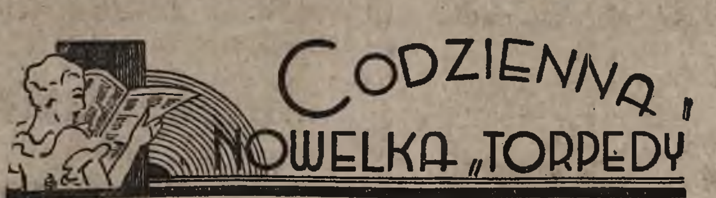
Jak swego czasu donosiliśmy, z początkiem sierpnia br. nocną porą dokonano tajemniczego zamachu na więzienie sądowe w Mysłowicach.

Niewyśledzeni sprawcy podłożyli pod bramę więzienia silną petardę, która eksplodując spowodowała uszkodzenie bramy. W gmachu sądowym i sąsiednich kamienicach wyleciało 48 szyb.

Władze rozpoczęły dochodzenia celem wykrycia sprawców i dotąd aresztowano już kilkanaście podejrzanych osób z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Podejrzenia kierują się przeciwko miejscowym komunistom.

Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.




# SPALONY LIST

**Helena siedziała przed biurkiem ze zmarszczonemi brwiami, gryząc nerwowo obsadkę pióra. Ale trudno jej było zabrać się do pisania; nagle jakaś dobra myśl przyszła jej do głowy, gdyż uśmiechnęła się nawpół czule i nawpół ironicznie i zaczęła szybko pisać dużem, energicznem pismem:**

**„Mój najukochańszy Stachu**

**Przeczytaj ten list spokojnie, nie wydając żadnych okrzyków, ani pomruków niezadowolenia; ja też postaram Ci się spokojnie i rzeczowo opowiedzieć co zaszło.**

**Wiesz, że mamy w letnisku W., nie chcę wymieniać jego nazwy, willę i ogród, które są ukochaną oazą mego męża, w każde święto niezależnie od pory roku, deszczów lub chłodu jeździmy spędzać w tem ustroniu wolny od zajęcia czas. Pomimo Twoich próśb pozostania w Warszawie na Święta Bożego Narodzenia — nie mogłam tego uczynić w żaden sposób. Mój mąż byłby się nigdy na to nie zgodził; gdybym była udała chorą, byłby mnie z mieszkania nie puścił, co uniemożliwiało nasze spotkanie. Zresztą sprowadzony doktór niezomieszkałby prawdy wykryć! Jak widzisz, musiałam ulec i pojechać na święta do W.**

**Właśnie zajęta byłam doglądaniem pakowania rzeczy, kiedy przyniesiono mi Twój list. Duża, ciężka koperta, a w niej Twoje kochane pismo, na którego sam widok ogarnia mnie wzruszenie... Nie mogłam powstrzymać się od rozerwania koperty, - jednocześnie myślałam, że muszę ukryć się gdzieś, w najdalszym pokoju, żeby spokojnie list Twój przeczytać.**

**Ale w tej chwili na progu stanął mój mąż Zdążyłam tylko list wsunąć do torebki i powiedziałam od niechcenia:**

**Ciotka Matylda przysyła Ci pozdrowienia.**

**— Ciotka Matylda zawsze nie w porę wybiera się z pisaniem — odpowiedział mój mąż — zostaw czytanie ploteczek, jakiemi ciebie niezawodnie obdarza i zajmij się lepiej podróżą Za dwie godziny pociąg odchodzi.**

**Nie spóźniliśmy się na pociąg i przyjechaliśmy około piątej po południu do W. Dorożka zawiozła nas do naszej willi, ale jakież było nasze zdziwienie, kiedy zobaczyliśmy okna ciemne, i bramę zamkniętą. Stróż nie czekał na nas przed domem jak zwykle.**

**— Przecież Marcin musiał onegdaj mój list otrzymać, cóż się to stało, że domu nie przygotował na nasze przyjęcie - mówił mój mąż wysiadając z dorożki.**

**Milczałam, żeby nie robić mężowi wyrzutów za tę niefortunną wyprawę na „świeże powietrze“.**

**— Pójdę do sąsiadów, dowiem się co się stało z Marcinem — rzekł mój mąż — i wyszedł. Wrócił po chwili oznajmiając, że Marcin dostał wczoraj silnego ataku ślepej kiszki i przewieziono go do szpitala**

**— Wracajmy do Warszawy! - zawołałam.**

**— Ale cóż znowu, ludzieby nas wyśmiali! Najpierw należy rozpalić ogień, znajdziemy tu wszystko co potrzeba.**

**Istotnie drwa były przygotowane, a nawet gazety dla rozpalenia ognia, ale były one tak przesiąknięte wilgocią i chłodem, że papier tlił się tylko i zapałki szły jedne za drugiemi bezskutecznie.**

**— Nic z tego nie będzie — rzekłam gazety są wilgotne.**

**— Naturalnie — mruknął mój mąż — ale czyż nie mamy z sobą papieru**

**— Poczekaj — rzekł nagle — masz w torebce list od ciotki Matyldy. Daj mi go.**

**Osłupiałam. Nie spodziewałam się takiego wyjścia z sytuacji.**

**— List od... ciotki Matyldy... — powtórzyłam z przerażeniem.**

**— No tak! Przecież go już przeczyytałaś! Nic tam ciekawego ani mądrego pewnie nie ma. Nie będziemy go chowali do archiwów rodzinnych dla przekazania potomności! A w tej chwili odda nam nieocenioną usługę!**

**Możesz wyobrazić sobie, Stachu, co się ze mną działo! Nie mogłam mężowi dać Twego listu, a przytem ja go jeszcze nie przeczytałam! A ty wiesz, jakim skarbem jest dla mnie każdy list od ciebie...**

**— No, daj mi ten list — niecierpliwił się mój mąż.**

**Odsunęłam go od kominka.**

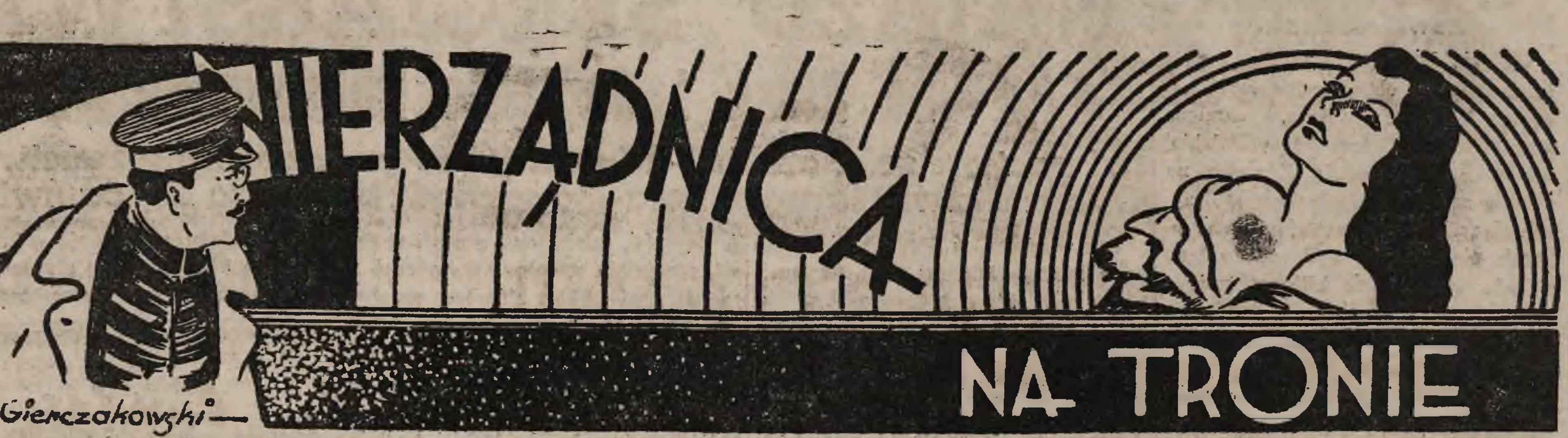
**— Ja sama ogień zapalę — rzekłam wyciągając Twój list, tak, żeby go nie widział. Musiały te kartki być bardzo gorące, bo ogień buchnął natychmiast“...**

---

**W dwa dni po wysłaniu swego listu, opowiadającego szczegóły wyjazdu na wieś, Helena otrzymała odpowiedź. Czytając gorące i pieszczotliwe słowa, zapewnienia miłości i tęsknoty.**

**Bo trzeba wiedzieć, że w jej opowiadaniu o zniszczeniu dla rozpalenia ognia na kominku — nie było ani słowa prawdy! List ten przeciwnie przeczytała ona od początku do końca — był on bardzo nieprzyjemny, pełen wyrzutów za ten wyjazd z Warszawy na święta, zawierał różne groźby zerwania stosunku i tak dalej.**

**Ten list byłby rzucił cień na ich stosunek, nie powinien zatem istnieć między nimi, i dlatego Helena pomyślała, że Stach zapomni go, jeżeli będzie przypuszczał, że ona go nie przeczytała! Odpowiedź jaka przyszła upewniła ją w tem.**




**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI**

**Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j... kochankiem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.**

**Tymczasem u Juljana odbyła się tajna narada młodego adjutanta z ex-królem Milanem, w wyniku której zdecydowano się na pęodstępne wymuszenie od Dragi miejsca uwięzienia Jadwigi. W tym celu Juljan napisał list prosząc Dragę o schadzkę.**

**Z tym listem udała się Draga do uwięzionej Jadwigi z triumfem oznajmiając jej o miłości Juljana ku królowej, co wzbudziło wzgardę dla małżonkka w sercu Jadwigi. Na schadzce Draga przyrzekła Juljanowi uwolnienie Jadwigi, o ile ona sama zechce do niego powrócić. Rozżalona jednak rzekomą zdradą małżonka, Jadwiga nie chce jego uczynić. Niecna Draga triumfuje, nanowo opętując Juljusza. Królowa za pomocą swych sług przyprawia następnie swego śmiertelnego yrosa eks-króla Milana o śmierć.**

**Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci**

---

— Naturalnie, duchy zawsze muszą tą drogą się wydostać, którą przyszły.

Balkon nie wznosił się zbyt wysoko ponad ogrodem. Mała linka wystarczała tu zupełnie. Sprowadziła ją sobie Draga z Paryża. Chowała ja do kieszeni, dała się bowiem zwijać jak kłębek nici. Za pomocą zaś odpowiedniej sprężyny linka rozwijała się i dawała się zarzucać.

— Bądź zdrów, Milanie! — zawołała piękna kobieta i lekko zsunęła się po drabince linowej z balkonu. Oblana światłem księżycowem wydała się chłopcu jeszcze piękniejsza niż zwykle. Wyciągnął też ręce, jakby chciał ją przycisnąć do piersi, ale ona skoczyła już na ziemię, pociągnęła drabinkę i pokazała się na ścieżce ogrodowej. Milan, widząc ją znikającą za drzewami, uczuł straszną tęsknotę.

Czy rzeczywiście król miał z nią mówić. Ale w takim razie nie śmiełaby się wyjść z konaku. A jeżeli szła do innego mężczyzny? Lecz zerwał się nagle. Myśl obróciła się w czyn. Chciał się uspokoić, chciał się przekonać, czy Draga nie kłamie nigdy. I chociaż nie miał żadnej drabinki do rozporządzenia, odważył się na zejście z balkonu przez śmiały krok i, pobiegł tą samą drogą, którą udała się Draga i w kilka chwil był już tylko kilka kroków za nią. Ale szedł pocichu, szedł ciągle cierpliwie śledząc ją. Nie wziął ani kapelusza, ale co to znaczyło, nikt go tu nie znał.

Draga przeszła parę ulic, wreszcie skręciła do parku, o którym każdy mógł powiedzieć Milanowi, że jest to ogród królewski, otaczający konak. Ale Milan nie wiedział o tem, widział tylko wysoki dom, rzęsiście oświetlony, o którym także nie wiedział, że ma przed sobą pałac królewski.

Myślał tylko: Jeżeliby królowa rzeczywiście nie skłamała, z pewnością poszłaby inną drogą, niż tą, na której się teraz znajdowała.

Drzewa i krzewy umożliwiały Milanowi śledzenie królowej. Wreszcie wynurzył się z gęstwiny drzew domek mały w stylu szwajcarskim. Ten zdawał się być celem drogi królowej.

— Chyba nie konak — przeleciało mu przez myśl — nieprawda więc, co powiedziała, nie wraca do konaku, w którym ma ją oczekiwać mąż, lecz śpieszy w ramiona tego, co tu mieszka.

Ach, żebym wiedział, kto tu mieszka? Ale nie, już ja dowiem się.

Także sposób, w jaki Draga Lewodziła, utwierdzał go w przekonaniu, że królowa nie ma czystego sumienia. Małemi schodkami weszła na tarasę, stanęła przed drzwiami i trzy razy zapukała w nie. W tej chwili dał się słyszeć brzęk klucza. Klucz został wyrzucony przez okno otwarte, padł Dradze u nóg. Ona podniosła go i otworzyła drzwi.

A za drzewem stał Milan bliski szaleństwa, teraz bowiem był pewny, że nie król, lecz inny mężczyzna czeka na Dragę. W przeciwnym razie cała ta tajemnica byłaby niepotrzebna. A tym mężczyzna nie mógł być kto inny, jak Juljan Subowicz, ów młody oficer, o którym ludzie opowiadają, że jest kochankiem królowej.

Milan chciał się upewnić. Nie nadarmo żył na samotnej wyspie. Kto ustawicznie żyje z naturą, kto az wydostaje się na wysoką górę, potem walczy z falami, to znowu zmaga się z dzikim drapieżcą, ten jest przyzwyczajony usuwać wszelkie przeszkody.

Milan podsunął się pod dom, z oczu padały mu błyskawice w tę stronę, gdzie znikła królowa. Tuż obok rosło wysokie drzewo, jakby stworzone na to, by z wysokości jego można było widzieć wnętrze domu.

Okna były jasno oświecone, story zaś nie były spuszczone. Nie było przecież żadnych sąsiadów, tylko drzewa mogły zaglądać do środka, lecz były one tylko niememi świadkami, nie mogącemi zdradzić co się działo we wnętrzu.

Milan wspiął się na drzewo z niezwykłą zręcznością. Odchylił następnie liście i spojrzał do pokoju. Ujrzał młodego człowieka w mundurze oficer skim. Oficer, niezwykłej piękności, przechadzał się po pokoju. Wtem roztwarły się drzwi, a na drzewie dał się słyszeć szelest. To Milan wstrząsnął gwałtownie konarem, jakby miał przed sobą postać nieprzyjaciela.

W drzwiach pokazała się Draga. Rzuciła się w ramiona oficera, objęła go za szyję i poczęła gorąco całować jego usta.

— Mnie nigdy tak nie całowała — pomyślał Milan. — Tak całuje się tyl ko gdy się kocha. Ha, szczęśliwiec!

Milan nie mógł słyszeć co mówili ze sobą. A przecież jasnem było, że jest oszukiwany, że ona kocha innego, mimoto, że przysięgła mu, że tylko do niego należy.

W duszy chłopca wybuchła burza zazdrości. Ta nędzna kobieta zatruła mu duszę najpierw przez miłość, potem przez wprost przeciwne uczucie — przez nienawiść.

A przedmiotem tej nienawiści był Juljan. Nie przeciw Dradze podniósł się jego gniew. Nie przeciw kobiecie, która go oszukała, która wyrwała go od matki, lecz przeciw Juljanowi, który odważył się królowę całować.

Ha! Milan zamknął oczy, nie mógł dalej patrzeć...

**ROZDZIAŁ XCVI**

## Stracony list

Był to rzeczywiście Juljan Subowicz, któremu królowa złożyła w tej chwili wizytę.

Pragnęła go jeszcze raz dzisiaj widzieć nie mogła się temu oprzeć, choć koniecznie musiała wracać do konaku Przyszła całkiem niespodziewanie. Teraz leżała wyczerpana pocałunkami, w jego ramionach i zdawała się zapominać, że jest jeszcze inny świat.

Nagle zerwała się.

Muszę iść — zawołała — najwyższy czas. O 9-ej godzinie jest galowy obiad na cześć rosyjskiego posła. I ty musisz się zjawić, musisz się więc jeszcze przebrać.

— O jak szczęśliwy jestem, że cię jeszcze przedtem widzę — zawołał Juljan — nie masz wyobrażenia, jak niechętnie jawię się na dworze podczas takich uroczystości. Lecz chcę jeszcze z tobą omówić jedną sprawę, która mnie niepokoi.

— Co takiego, mój ukochany? — spytała piękna kobieta, kładąc mu swe białe ręce na ramieniu.

— Chodzą po dworze pogłoski, że brat twój, Nikodem Lunlewicz, ma być obwołany następcą tronu. Czy to prawda?

— A gdyby tak było? — rzekła Draga — co wówczas, mój kochany? Co się ciebie tyczy możesz być spokojny. Jeszcze prędzej zaawansujesz. Możesz się bowiem domyśleć, że Nikodem będzie tylko lalką, a królową Serbji będę ja.

Juljan niechętnie zachmurzył się.

— Mnie w gruncie rzeczy obojętnem jest, kto panuje w Serbji — rzekł — gdy się też o to pytałem, nie myślałem o sobie. Czem ja jestem? Czem zostanę, nie obchodzi mnie, jeżeli tylko ty do mnie należysz, a do żadnego więcej.

— O, możesz mi wierzyć — zawłała Draga — że tylko do ciebie należę, ani do króla nawet! Przysięgam ci bowiem, że Aleksander od wielu już tygodni nie przekracza progu mej sypialni i nie sądzę, aby to kiedyś jeszcze zrobił. Jest już bardzo chory i lekarze przepowiadają najgorsze.

— A jeżeli król umrze, czy Nikodem rzeczywiście zostanie królem Serbji?

— Tak, nie wątpię o tem. Wszystko przygotowane. Już mówiliśmy o tem z ministrami. Ha, żebyś wiedział jak wydłużyły się ich twarze, nic śmieli jednak sprzeciwić sie otwarcie królowi. Jeden podnosił to, drugi owo. Wreszcie jednak powiedzieli, że rzecz jeszcze obmyślą. Mogą sobie atoli ura dzić co chcą: ja chcę, by Nikodem został królem, gdyż tylko wtedy będę miała ster rządów w swych rękach.

— Drago — zawołał Juljan — wiesz że jestem ci więcej niż przyjacielem. Jako taki odradzam ci tego kroku.

— Co, także ty, Juljanie?

**Dalszy ciąg jutro**




# GDZIE TKWIĄ KORZENIE naszych niepowodzeń olimpijskich?

**W Polskim Komitecie Olimpijskim odbyła się konferencja prasowa, na której prezes PKOl. płk. Glabisz zapoznał dziennikarzy ze stanowiskiem Komitetu co do rezultatów, osiągniętych przez naszą ekspedycję na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.**

**Ważną częścią konferencji była opinja P. KOl co do przyczyny niepowodzeń naszych w Berlinie.**

**Po igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 1932 r. PKOl. sceptycznie odnosił się do możności utrzymania poziomu naszego sportu na dobrej lokacie, zajętej w Ameryce**

**ODSEPAROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ OD SPORTU, MAŁY ZASIĘG SPORTU**

**— oto przyczyny, które powodowały słabość naszego sportu reprezentacyjnego w ostatnim okresie.**

**Dopóki przeszkody te nie będą usunięte i nie stworzona będzie mocna podstawa, na której zbudowany mógłby być sport reprezentacyjny — dopóty społeczeństwo nie będzie miało prawa obrażać się o to, że odnosimy na arenie międzynarodowej słabe wyniki.**

**Sport reprezentacyjny nie posiada rezerw, jeśli asy okażą się w decydującym momencie niedysponowane niema kto ich zastąpić. Ażeby sport reprezentacyjny stanął na należytym poziomie.**

**KONIECZNEM JEST ROZSZERZENIE RAM NASZEJ ORGANIZACJI SPORTOWEJ**

**usportowienie młodzieży szkolnej, próba zaszczepienia różnych działów sportu w wojsku, zwrócenie większej uwagi na sport w PW.**

## Sport w Krakowie.

### „DERBY KRAKOWA"

#### „CRACOVIA — WISŁA"

Zapowiedź spotkania dwu odwiecznych rywali wzbudziła zrozumiałe poruszenie w sportowych sferach Krakowa. Cracovia znajdująca się ostatnio w doskonałej formie, ze chce niewątpliwie jeszcze raz podkreślić, jak niesłusznym był jej spadek z ekstrakla sy.

Z drugiej strony Wisła znajdująca się w czołowej tabeli ligowej niewątpliwie dążyć będzie do utrzymania „prestige'u ligi", tak mocno nadwyrężonego fatalną porażką Ruchu.

Początek tych atrakcyjnych zawodów o godz. 4.30 pop. na boisku Cracovii.

Na marginesie meczu Wisła — Cracovia, zaznaczyć trzeba, iż PZPN. zawiadomił krakowski OZPN, że życzy sobie, aby mecz nie odbył się w zapowiedzianym terminie ze względu na przemęczenie ew. kontuzję zawodników, wyznaczonych do reprezentacji polskiej na mecz z Niemcami w dniu 6 września.

## Piłkarze Budapesztu

### W KRAKOWIE

**Zarząd Węgierskiego Związku Piłki Nożnej odbył w ubiegłą środę posiedzenie, na którem rozpatrywano sprawę zaproszenia reprezentacji Budapesztu na mecz z Krakowem.**

**Zarząd Związku postanowił na zaproszenie Krakowa odpowiedzieć pozytywnie, wobec czego mecz Budapeszt (amatorzy) — Kraków dojdzie do skutku i odbędzie się w dniu 4 października w Krakowie.**

## Sport na Śląsku

### Przed spotkaniem piłkarskiem

#### OBU ŚLĄSKÓW

W dniu 13 września, odbędzie się **w Katowicach** rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją **Śląska Polskiego i Opolskiego.**

Zespół polski opierać się będzie przypuszczalniae na następujących zawodnikach. W bramce **Tatuś** Ruch, w obronie: **Durański** Ruch, **Krawiec** Dąb, w pomocy: **Piec II,** Naprzód, **Badura** Ruch, **Bryła II** KS. Śląsk, napad: **Kessner** Dąb, **Gemza** Ruch, **Wostal** AKS., **Wilimowski** Ruch, **Sikora** KS. „06" Mysłowice.

Nie jest wykluczone że zamiast Wilimowskiego grać bedzie **Herisch** Wawel Nowa

## Kwaśniewska nadal mistrzynią Polski

### w trójboju lekkoatletycznym

W Krakowie odbył się trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski. Startowały jedynie.... trzy zawodniczki. **Mistrzostwo zdobyła dotychczasowa rekordzistka Polski, Kwaśniewska (ŁKS. Łódź).** Wyniki były następujące: **w biegu na 100 m.** zawodniczki biegły pod wiatr: 1) Wiśniewska — Sokół Grudziądz — 14, 2) Kwaśniewska 14.2, 3) Skirlińska (Sokół Kraków) 15. **Skok wzwyż:** 1) Wiśniewska 137.5, 2) Kwaśniewska 133,5 3) Skirlińska 128. **Rzut oszczepem:** 1) Kwaśniewska 39.12, 2) Wiśniewska 34.60, 3) Skirlińska 16.85.

W ogólnej punktacji zwyciężyła **Kwaśniewska, osiągając 161 punktów,** przed Wiśniewską 112 i **Skirlińską 68 pkt**

## Całkowicie wyjaśniona sytuacja

### na froncie walk o wejście do ligi

W uzupełnienie podanych przez nas wczoraj, wyników spotkań o wejście do ligi, podajemy wynik meczu

**BRYGADA — UNJA (LUBLIN) 6:2 (4:2)**

Zwycięstwo Brygady zostało uzyskane dzięki **doskonałej grze napadu.** Pomoc również stała na wysokości zadania, a jedynie obrona przed pauzą grała względnie słabo, natomiast poprawiła się po przerwie.

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do Ligi całkowicie się wyjaśniła. I powiedzmy z miejsca wyjaśniła się w jednym wypadku w sensacyjny wprost sposób.

Okazuje się, że przedwcześnie pogrzebaliśmy nadzieje AKS. Nie wzięliśmy pod uwagę zawziętości i energji ślązaków, którzy nie myśleli bynajmniej przepuścić ostatniej, nadarzającej się okazji.

Amatorski wziął na ambit, nietylko wygrał, ale strzelił akurat tyle bramek, ile po trzeba było, by znaleźć się przed poznańskim rywalem.

Również w pierwszej grupie sytuacja się wyjaśniła.

Dzięki lepszemu stosunkowi bramek, przy równej ilości punktów z warszawską Skodą, Brygada zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi, co jest znacznym sukcesem piłkarstwa częstochowskiego.

W rezultacie więc w trzecim akcie gier o wejście do Ligi wystąpią następujące „postacie": **BRYGADA, AKS, CRACOVIA i ŚMIGŁY.**

Ostateczna tabela rozgrywek grupowych o wejście do Ligi przedstawia sie następująco:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1-sza grupa: | | | |
| 1) **Brygada Częstochowa** | 6 | 7:5 | 13: 8 |
| 2) Skoda Warszawa. | 6 | 7:5 | 13:10 |
| 3) ŁTSG Łódź | 6 | 6:6 | 11:13 |
| 4) Unja Lublin | 6 | 4:8 | 13:19 |
| 2-ga grupa: | | | |
| 1) **AKS Chorzów** | 4 | 6:2 | 20:14 |
| 2) HCP Poznań | 4 | 6:2 | 20 15 |
| 3) Gryf Toruń | 4 | 0:8 | 11:22 |
| 3-cia grupa: | | | |
| 1) **Cracovia Kraków** | 6 | 11:1 | 36: 1 |
| 2) Pogoń Stryj | 6 | 5:7 | 7:18 |
| 3) RKS Hajduki | 6 | 5:7 | 5:23 |
| 4) Polonia Przemyśl | 6 | 3:9 | 9:15 |
| 4-ta grupa: | | | |
| 1) **WKS Śmigły Wilno** | 2 | 4:0 | 7: 3 |
| 2) WKS Równo | 2 | 0:4 | 3: 7 |

## „Akademja atletów" polskich

### w Mszanie Dolnej

**W Mszanie Dolnej (woj. krakowskie)** rozpoczął się trzytygodniowy obóz PZA. dla zapaśników, ciężarowców, instruktorów i sędziów. Dzięki poparciu delegata PUWF. dyr. Szefera z Warszawy, kurs ten został umieszczony w stałym obozie polskiej YMCA i zgromadził zgórą 80 uczestników.

Kierownictwo kursu spoczywa w rękach **trenera olimpijskiego p. Jana Foeldeak'a** (Węgry) i kapitana **PZA. p. Wilhelma Galuszki.**

Powołanie obozu do życia świadczy, iż **PZA. w Katowicach realizuje zapowiedziane prace w głąb i wszerz i zabiera się do mas.**

Bawiący na obozie instruktorzy będą później pracowali w swoich ośrodkach w klubach a pracę tę będzie kontrolował trener p. Foeldeak, który odwiedzi pokolei wszystkie większe ośrodki. Na obozie znaleźli się zawodnicy z Warszawy, Gdyni, Poznania, **Krakowa a najliczniej ze Śląska.** Lada dzień spodziewany jest przyjazd zapaśników Wilna i Stanisławowa. Niema natomiast niestety przedstawicieli Lwowa i... Łodzi. Okręg łódzki natomiast jest reprezentowany przez zapaśników z Pabjanic.

Na kursie zabrakło kilku czołowych zawodników z powodu nieotrzymania urlopów. Niektórzy, jak np. Ślązak i Szajewski mieli urlopy na Olimpjadę, więc kierownictwo nie zwracało się nawet o udzielenie im urlopów. Uczestnikom obozu chwilowo nie sprzyja pogoda. **hr.**



## Sport w Zagłębiu

### Zmiana terminarza

#### ROZGRYWEK KL. B. II PODGRUPY

Kielecki OZPN. w Częstochowie przyjął do wiadomości fuzję sosnowieckich klubów Kinereth i Makabi pod nazwą ŻTGS Makabi z zaliczeniem sfuzjowanego klubu do klasy B.

W związku z powyższem **uzupełnione** zostały terminy wylosowanych poprzednio zawodów o mistrzostwo klasy B. II-ej podgrupy jak następuje

13. 9. 1936 r. Makabi — Sosnowiec
20. 9. 1936 r. Kazimierz — Makabi
27. 9. 1936 r. Makabi — Zw. zaw. fin.
4. 10. 1936 r. Czarni — Makabi
11. 10. 1936 r. Makabi — Brygada
18. 10. 1936 r. Zew — Makabi
25. 10. 1936 r. Placówka — Makabi.

Kluby wymienione na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów.

## Nowi mistrzowie Polski w tenisie

**Jak już wczoraj donosiliśmy w części naszego nakładu mistrzem Polski w tenisie został niespodziewanie Tarłowski (Katowice) bijąc łatwo dotychczasowego mistrza Hebdę (Lwów) w trzech setach 6:1 6:0, 6:2.**

**W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jędrzejowska Jadwiga, bijąc łatwo Niemkę Käppel 6:3, 6:3.**

**W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Tłoczyński — Hebda, bijąc parę Tarłowski — Bratek 2:6, 6:3, 6:0, 7:5.**

**W grze podwójnej mieszanej mistrzostwo zdobyli Jędrzejowska J., Hebda, bijąc parę niemiecką Käppel, Denker 6:2, 6:1.**

**W grze podwójnej pań mistrzostwo Polski zdobyła para Jacobson — Jędrzejowska J., bijąc parę polsko - niemiecką Käppel i Jędrzejowską Zofję 6:0, 6:3.**



## Z serca do serca

# Nie tracić nadziei!

Kochany Dziadunu!

Czytając codziennie Twoje rady, postanowiłem i ja skorzystać z Twego poradnika.

Mam lat 25 i jestem kawalerem. Przed dwoma laty poznałem piękną brunetkę, która oczarwała mnie.

Kochałem ją nad życie, lecz ona, aczkolwiek zawsze chętnie przebywała w mojem towarzystwie, to jednak, jak się okazuje — nie kochała mnie.

Kiedy razu pewnego oświadczyłem, że marzeniem mojem jest poślubienie jej, wówczas odpowiedziała mi, że już oddawna kocha innego, przystojnego bruneta. Aby zapomnieć o bólu, postanowiłem zupełnie usunąć się jej z oczu. Wyjechałem do innego miasta, gdzie też otrzymałem posadę.

Tutaj właśnie serce moje zaczęło bić bardziej niespokojnie. Nie zdołam, jak widzę zagoić rany serca mego i jestem bliski rozpaczy, bowiem miłość moja staje mi przed oczyma, a przecież nie może ona być moją.

Kochany Dziaduniu! Doradź mi, proszę, co mam zrobić, aby zapomnieć

Kazimierz K.

Panie Kazimierzu!

Ciężko się Panu pogmatwało życie, ale czy sytuacja jest bez wyjścia? Chyba nie, dopóki człowiek żyje, dopóty nie wolno mu tracić nadziei w lepsze jutro. I dla Pana ono zaświta.

Jest Pan człowiekiem młodym, nie mal w pełni rozkwitu, a zatem istnieją wszelkie dane do przypuszczeń, że silna natura zwalczy niedomagania moralne i nastąpi wkrótce powrót do normalnego stanu.

Olbrzymi szmat życia ma Pan przed sobą — Panie Kazimierzu i jest jeszcze nadzieja, że życie znów uśmiechnie się do Pana. Uśmiechną się też nie jedne czarne, płomienne, czy też błękitne, marzące oczy, których blask zaćmi wspomnienie tej, która dziś jest przedmiotem zmartwienia

Dobry Dziadunio.

## Wina i kara

# Psi los nie zawsze jest gorzki

Naogół psi los jest kiepski. Za obgryzioną kość musi pies szczekać, gryźć złodziei, machać ogonkiem i stać na dwóch łapach. Za taką orkę żadnego wynagrodzenia nie dostaje, do Ubezpieczalni Społecznej nie należy, można go bez wymówienia wyrzucić — wogóle nie ma żadnych praw.

Ale jak między ludźmi, tak i między psami są takie, którym się w życiu powiodło. Żrą, piją, wylegują się na puchowych poduszkach i jedyną ich pracą jest podlewanie latarni i drzewek w czasie spaceru.

Takim szczęśliwcem jest ratlerka „Molka", własność starszawej panny Eufemji. Panna Fimcia kupiła Molkę wkrótce po jej przyjściu na świat.

— Niech się pani szanowa nie targuje — przekonywał ją sprzedawca. — Szczeniak jest rasowy. A teraz o czystą rasę trudno. Albo się takiemu pieskowi zapomni mama z jakim kundlem, albo babcia.. A Molka, uważa pani, jest z rodziny arystokratycznej, gdzie z babki, prababki, wszystkie suki cholernie byli dumne i psa nie swojej rasy na krok nie podpuścili. Tanio ją pani sprzedaje tylko dlatego, że jej matka przy porodzie zdechła. A pani na taką dobrą wygląda co biednej sierotce matkę zastąpi.

Sprzedawca się nie mylił. Panna Fimcia układa suczkę do snu, śpiewa jej kołysanki a gdy stęskniona matczynej piersi Molka, przez pomyłkę właz swej pani pod brodę i próbuje ją ssać, panna Fimcia płacze ze wzruszenia i radośc, że biednej psince zastępuje matkę.

Rozpieszczona Molka biega sobie po pokojach, a pewnego razu zmoczyła jedwabne pończochy służącej Kazi. Kazia, która Molki nie wykarmiła własną piersią i niema dla niej uczuć macierzyńskich, kopnęła ją w żołądek. Molka zaczęła wyć, panna Fimcia zaczęła mdleć, a po godzinie zapłakana Kazia wyszła z tobołkiem na schody, mając siniec od parasolki na plecach.

Po miesiącu panna Fimcia odpowiadała przed sądem grodzkim za pobicie służącej, która skarżyła się sędziemu

— Wyrzuciła mnie klempa afrykańska! Bo nie dałam, żeby mnie pies na pończochy moczył. Niech stara małpa, swoje konfekcze mu podstawia! Niech z nocnikiem za nim lata, a ja, na swoje, ciężko zapracowane pończochy nie dam robić! Dla psa proszę pana, wątróbkie specjalnie smaży. Czekoladkami go karmi, a jak ja raz wzięłam kawałek cukru więcej, to mnie policją groziła.

Sąd, biorąc pod uwagę krzywdę, wyrządzoną służącej, skazał panią Fimcię na 5 złotych grzywny.





**WIEŻA**

do skoków spadochronowych na wystawie komunikacyjnej w Warszawie



**„Najpiękniejsze podwórko stolicy"**

W Warszawie urządzony został konkurs pod powyższem hasłem. Pierwszą nagrodę otrzymało podwórko przedstawione na ilustracji.





**FRAGMENT**

z wystawy komunikacyjnej otwartej w ub. tygodniu w Warszawie, której celem jest zobrazowanie naszego dorobku w dziedzinie komunikacyjno turystycznej.

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Floriańska 36. Tel. 177-36

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski